

Wypisy źródłowe

Wieloryb, reż. Jacek Glomb, Teatr Miniatura



Anna Jazgarska

aA aA aA



fot. Piotr Pędziszewski

Stoimy na dziedzińcu przy budynku gdańskiego Teatru Miniatura. Malowniczo obskurną przestrzeń i szarość wieczoru rozświetla punktowy blask garażowej lampy. Pojawiają się pierwsi bohaterowie, dopiero co wykluta akcja nabiera szaleńczego tempa. Pisk opon pojawiającego się znikąd auta, bijatyka grupki mężczyzn. I wążacz w tureckim swetrze, który z reklamówką w dłoni przeskakuje przez płot. Za około dziewięćdziesiąt minut uświadomimy sobie, że wszystko to, co zobaczyliśmy dzisiaj na scenie, jest konsekwencją tego skoku. Za około dziewięćdziesiąt minut przekonamy się również, że ten skok jest konsekwencją tego wszystkiego, co zobaczyliśmy. Nie tylko dzisiaj. I nie tylko na tej scenie.

Widz nie ma lekko z przedstawieniem Jacka Glomba. Reżyser zaadaptował na scenę gdańskiej Miniatury apokryficzną opowieść Jerzego Limona, która jest rodzajem osobliwego archiwum – złożonego z fragmentów (para)dokumentalnej prozy, dramatu, poezji. Wprawdzie Romuald Wicz-Pokojski, autor scenariusza do *Wieloryba*, okiełznał nieco fragmentaryczną i achronologiczną wielowątkowość literackiego oryginału – budując strukturę (powiedzmy) linearną, mimo tego wystarczy chwila nieuwagi, aby zgubić się w tym skomplikowanym świecie.

Po rozegranym w otwartej przestrzeni prologu (potwierdzającym zainteresowanie Jacka Glomba gdańskimi „nieteatralnymi” zakamarkami), wchodzimy do budynku Miniatury, a tam, już na „tradycyjnej” scenie, głównym elementem scenografii jest rozczłonkowane ciało tytułowego zwierzęcia. Wokół fragmentów większych i mniejszych stoją zamaskowane postaci, których kostiumy, a zwłaszcza maski z ptasimi dziobami, przywodzą na myśl stroje średniowiecznych medyków. Bezruch zamaskowanych ciał, ich pozy, ustawienie względem zwierzęcych skrawków układają się w krajobraz zagadkowego rytuału, niejasnego, ale emanującego aurą sakralności. Nasze pierwsze, intuicyjne niemal skojarzenia są słuszne, bo zamaskowane grono okazuje się być Kościołem Starych Słowian, założonym przez... byłych działaczy PZPR. A żeby stężenie „dziwności” na centymetr kwadratowy teatralnych desek było jeszcze większe, Glomb i Wicz-Pokojski wprowadzają w swój świat kolejnych równie ekscentrycznych bohaterów. Wśród nich są Newman (Jacek Majok), ironizujący malarz i weteran wietnamskiej wojny, superbohater Garmund (Krystian Wieczyński) oraz młoda badaczka Helena Szymańska (Zofia Bartoś), która do wielorybiego Stonehenge trafiła, poszukując prawdy o Polsce z lat osiemdziesiątych.

Pierwsza część gdańskiego spektaklu może wydawać się ciągiem pozbawionych niemal jakiegokolwiek związku scen, chociaż reżyser dość wyraźnie akcentuje ślady, które w dalszych partiach spektaklu mogą się widzowi przydać do tego, aby tę rozsypankę scalić w jeden kształt: tandetną okładkę kieszonekowego czytnika, tatuaż, słowo-przepowiednię, powtarzane uparczywie i w różnych kontekstach wspomnienie. Detektywistycznej pracy nie ułatwiają sceny rozgrywane na marginesach rysującej się chybotliwie głównej linii fabularnej – wątek naburmuszonej kuratorki (Edyta Janusz-Ehrlich), enigmatyczne śpiewy zamaskowanej sekty. W pewnym jednak momencie ten wrażeniowy i znaczeniowy nadmiar zaczyna układać się w strukturę, której grunt staje się coraz twardszy, bardziej namacalny, możliwy do wycucia. Już wiemy, że nie o chronologię tutaj chodzi, czas rozumiany linearnie nie nadaje tej historii sensu. Wszystko, o czym opowiadają, czego doświadczają bohaterowie *Wieloryba*, już się wydarzyło. I wszystko to dopiero się wydarzy. A zarazem – wszystko, o czym mówią Newman, Garmund i młoda Helena, dzieje się wciąż i wciąż, bez końca.

Wideo z nagraniem pamiętnego przemówienia Lecha Wałęsy, wyświetlane w głębi sceny, jest tym momentem spektaklu, który scala uruchamianą tu wielość czasów i przestrzeni, ale i akcentuje najistotniejszy temat *Wieloryba*. Wątek amerykańskiego „bractwa” Korektorów – grupy mającej (nie do końca jasny) wpływ na koleje polskiej historii – dodatkowo ten temat uwyraźnia. Opowieść sama w sobie nie jest tu najważniejsza. Kolejne danych losów, fakty, zdarzenia są bowiem umowne, a umowa zależy od obranej (czy też jedynej możliwej do obrania) perspektywy. *Wieloryb* jest w swej istocie wieloperspektywną narracją na temat jednego i tego samego zdarzenia, przepuszczonego przez pryzma kreacyjno-manipulacyjnych możliwości ludzkiej percepcji, wspomaganej i jednocześnie zakłócanej przez fantazmaty, wspomnienia, wrażenia. To przedstawienie o potędze manipulacji, zarówno tej intencjonalnej, bezwzględnej, momentami nawet okrutnej, jak i o tej zupełnie przypadkowej, intuicyjnej, wynikającej z lęku, żalu czy tęsknoty.

Z wymagającym potężnej uwagi i zaangażowania przedstawieniem Jacka Glomba jest tak, że kiedy wszystko nagle łączy się w całość, kiedy wszystkie klocki pogmatwanej opowieści nagle wskazują na swoje miejsce – ono samo się kończy. My, widzowie, pozostajemy z (przewrotnym na swój sposób) prezentem w postaci pewnej opowieści. Możemy ją sobie dowolnie kształtować, ciąć, redukować, rozwijać. Możemy manipulować nią do woli, aż po horyzont wyznaczany przez pamięć, wyobraźnię i cały wachlarz uczuć: od lęku i złości po wdzięczność czy współczucie. To prezent dziwny, niepokojący, ale bardzo intensywnie uzmysławiający swoistą bezbronność historii, zarówno w jej wymiarze zbiorowym, jak i indywidualnym, intymnym.

Świat w spektaklu Jacka Glomba kształtuje się jako rodzaj alternatywnej wersji rzeczywistości. Alternatywnej, lecz nie skrajnie innej od tego, co znamy, czego doświadczamy tu/tam i teraz/kiedyś. To świat, w którym wszystko – czas, przestrzeń – jest względne, ruchome, mobilne. Scenografia Małgorzaty Bulandy, odnosząca się swoim kształtem do podbudowującego losy wszystkich bohaterów mitu o przybyłym we wnętrzu wieloryba Walezie, odpowiada swoim charakterem strukturze wszystkich płaszczyzn przedstawienia – jest fragmentaryczna, początkowo niejasna. Ale obwarowana scenicznymi zdarzeniami zaczyna układać się w spójną strukturę. Muzyka Łukasza Matuszka potęguje wrażenie, że oto obcujemy ze światem zanurzonym silnie w historii, ale jednocześnie wyabstrahowanym z niej, będącym w istocie przestrzenią mityczną, archetypiczną, opowieścią nie o faktach, lecz o pewnych mechanizmach, które owe fakty stwarzają, (de)konstruują, wreszcie – unicestwiają.

Zespół aktorski różnie odnajduje się w tym świecie. Z *Wielorybem* najlepiej poradził sobie Jacek Majok w roli zgorzkniałego Newmana, na uwagę zasługują też Zofia Bartoś w roli Heleny oraz Krystian Wieczyński jako superbohater Garmund. Nie sposób zapomnieć o Wałęsie w wykonaniu Jacka Gierczaka – obcującym z aniołami i diabłami, ale odżegnującym się zdecydowanie od boskości.

Wieloryb Jacka Glomba to przedstawienie z rodzaju tych, które możemy przyjąć z całym jego dobrodziejstwem bądź całkowicie odrzucić. Nie ma tu przestrzeni na półśrodki, wahania, „półbycie”. Wchodzimy w ten hermetyczny, gęsty od znaczeń i symboli świat albo darujemy sobie wędrowkę po nim. Ale radykalizm tej rzeczywistości, przytłaczający, nawet chwilami agresywny, kusi.

05-10-2018

Teatr Miniatura

Wieloryb

reżyseria: Jacek Glomb

scenariusz: Romuald Wicz-Pokojski

scenografia: Małgorzata Bulanda

muzyka: Łukasz Matuszyk

obsada: Krystian Wieczyński, Jacek Majok, Zofia Bartoś, Andrzej Żak, Piotr Srebrowski, Wojciech Stachura, Hanna Miskiewicz, Edyta Janusz-Ehrlich, Jacek Gierczak, Piotr Mateusz Wach, Radosław Smużny, Jadwiga Sankowska, Jakub Ehrlich, Jolanta Dawewicz

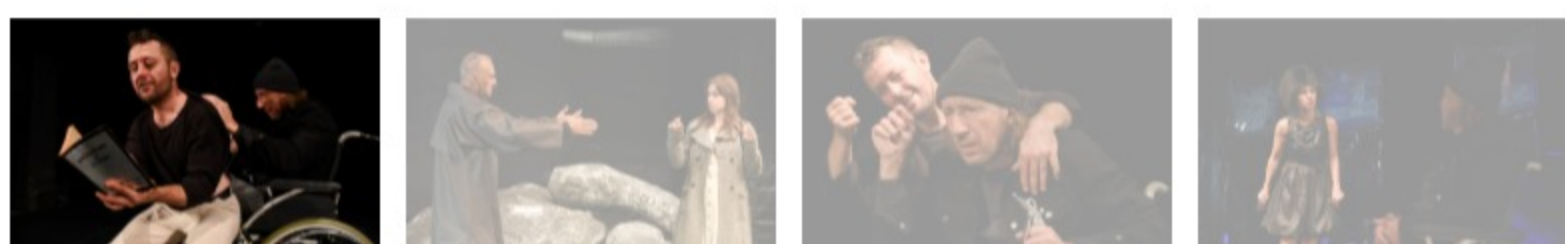
premiera: 17.09.2018

JACEK GLOMB | ROMUALD WICZA-POKOJSKI | GDAŃSK | MIEJSKI TEATR „MINIATURA”

Wieloryb, reż. Jacek Glomb, Teatr Miniatura



Fot: Piotr Pędziszewski



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY



Miejski Teatr „Miniatura”

PRZECZYTAJ TEŻ



Joanna Ostrowska

Operacja: Idealne święta albo Babuniu, odpuść



Anna Jazgarska

After Party



Henryk Mazurkiewicz

Prz(e)y szłość scenografii



Jolanta Kowalska

Wyrazić duszę lalki



Szymon Kazimierczak

Bezruch



Anna Jazgarska

Diabeł tkwi w szczegółach

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat

Nadesłane

Książki

Varia

Felietony

Historia teatru

Ludzie

Rozmowy

Opinie

Recenzje

Inne

Biblioteka

Redakcja

Patronaty

Współpraca

Szkola

Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook

